

### III Niedziela Wielkiego Postu – Rok A 8 marca 2026 r.

#### Refleksja

Każdy z nas, choć w różnym stopniu, doświadczył, co znaczy brak wody i co znaczy ugasić pragnienie. A cóż dopiero powiedzieć o ludziach, którzy w zarówno w przeszłości, jak i dziś w wielu regionach świata, umierają z pragnienia, bo brakuje im wody?

Pragnienie i woda, która je zaspokaja: dwie rzeczywistości, tak dobrze nam znane z życia codziennego, są w centrum ewangelicznej rozmowy Jezusa z Samarytanką przy Studni Jakuba niedaleko Sychem. Kobieta z Samarii wiedziała o wrogości w relacjach pomiędzy Samarytanami a Żydami. Dlatego zdziwiła się, że Jezus, będąc Żydem, prosi ją, by dała Mu się napić. Z rozmowy dowiadujemy się, że miała pięciu mężów, a ten, z którym przebywała aktualnie, nie był jej mężem. Można więc mówić o życiu skomplikowanym, pełnym trudnych sytuacji i rozstań, choć nie znamy jego szczegółów. Ale Samarytanką była też kobietą religijnie poszukującą, dostrzegającą różnice między wiarą żydowską i samarytańską. Wiedziała, że kiedyś przyjdzie Mesjasz, który objawi wszystko, co do tej pory pozostawało tajemnicą.

W rozmowie Jezusa z Samarytanką woda jest jednak dla Zbawiciela jedynie obrazem do ukazania wartości głębszych, duchowych, nieprzemijających i ważnych dla wszystkich, żyjących w jakimkolwiek czasie i miejscu; Samarytanką pozostaje natomiast przy dosłownym znaczeniu wody. Rozmowa zatem toczy się na dwóch poziomach. Jezus prosi: „Daj Mi pić!” rozpoczyna niezwykle dialog i ukazuje nam, że Bóg jako pierwszy wykazuje inicjatywę w kontakcie z człowiekiem. To On wciąż zaprasza do nawiązania bliższej relacji nawet osoby już zaawansowane w życiu duchowym. Wobec Boga zawsze pozostajemy słabi i potrzebujący Jego wody żywej, to jest ożywiającej łaski Ducha Świętego.

Samarytanką, choć powoli, jednak odkrywa niezwykłość spotkanego Człowieka: nie prosi Go o jakieś szczególne dary, choć z pewnością nie brakowało jej różnych kłopotów i zmartwień. Jej jedyną prośbę stanowią słowa: „Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać”. Chciała się po prostu uwolnić od fizycznego trudu związanego z czerpaniem i noszeniem wody.

Nam się wydaje, że ta prośba jest trochę za mała na tak wielką okazję, jaka jej się nadarzyła. Być może stworzyła jakiś świat dla siebie, w którym czuła się, mimo trudności, w miarę szczęśliwie i nie odczuwała większych pragnień. To może stać się również naszym udziałem. Jeżeli nie angażujemy się w szukanie wody żywej, w szukanie Boga, to odruchowo musimy tę pustkę czymś wypełnić. Staramy się więc wypełnić nasze życie przez inne „małe pocieszenia”, jak nadmierna aktywność, dążenie do sukcesu, narzucanie się innym ze swoją miłością i przyjaźnią, szukanie doznań zmysłowych czy nadmierna konsumpcja.

Natchniony autor w refrenie dzisiejszego Psalmu zachęca nas: „Kiedy Bóg mówi, nie gardź Jego słowem”. Otwórzmy się na ten szczególny głos i podejmy dialog, który pomoże nam dostrzec i zrozumieć, co jest rzeczywiście ważne na naszej tegorocznej drodze wielkopostnej, a co jedynie takim się wydaje. I Pamiętajmy, że pragnienie wody żywej, łaski, przyjaźni z Jezusem powinno być pragnieniem każdego chrześcijanina.

*ks. Leszek Smoliński*

## Złota myśl tygodnia

Wiara wzywa nas do patrzenia w przyszłość z cnotą nadziei, w ufny oczekiwaniu, aż zwycięstwo miłości Chrystusa osiągnie swoją pełnię.

Benedykt XVI

## Patron tygodnia – 9 marca

*św. Franciszka Rzymianka*

Franciszka urodziła się w patrycjuszowskiej rodzinie w Perrione koło Rzymu w 1384 r. W bardzo młodym wieku wydano ją za Wawrzyńca di Ponziani. Z domu rodzicielskiego przeniosła się więc Franciszka do domu męża, na Zatybrze, w pobliże bazyliki św. Cecylii. Pan Bóg dał małżonkom troje dzieci, których wychowaniem zajęła się Franciszka osobiście, nie wyręczając się kobietami obcymi, jak to było wówczas zwyczajem w rodzinach magnackich. Dbała o dom i o służbę, zabiegając nie tylko o ich potrzeby doczesne, ale także wieczne. Troskliwa i zapobiegliwa żona i matka miała jeszcze czas, aby pomyśleć o ubogich w mieście. Zasłynęła z dobroczynności. Zaopatrywała także sąsiednie kościoły w szaty i naczynia liturgiczne. Zadziwiała również dobrocią, życzliwością i pomocą sąsiedzką. Zagoniona w ciągu całego dnia, umiała niejedną godzinę nocy poświęcić na słodką rozmowę z Bogiem.

Z trojga dzieci Franciszki syn, Ewangelista, odszedł z tej ziemi w siódmym roku życia; jej jedyna córka, Agnieszka, zmarła w szóstym roku życia. Podczas wojny króla Neapolu z papieżem pałac Franciszki zrabowano, ponieważ wspomagała papieża, przez co straciła środki do życia i pozostała sama - męża i syna skazano na wygnanie. W czasie epidemii, jaka nawiedziła Rzym w latach 1413-1414, z narażeniem własnego życia usługiwała zarażonym. Po powrocie męża i syna z wygnania zachęciła Wawrzyńca do złożenia ślubu czystości. Odtąd Franciszka oddała się jeszcze gorliwiej modlitwie i posłudze ubogim. Rychło znalazły się szlachetne panie, które zapragnęły wieść podobny tryb życia. W taki sposób powstało stowarzyszenie Oblatek Benedyktynek z Góry Oliwnej, które wzięło sobie za cel uświęcenie członkiń przez modlitwę, uczynki pokutne i miłosierdzie. Franciszka osiadła z nimi przy kościele S. Maria Nova przy Forum Romanum i Colosseum. Po śmierci ostatniego syna, a następnie męża, Franciszka przyjęła habit i zamieszkała przy tym kościele. W nim ją pochowano; zmarła 9 marca 1440 r., mając 56 lat. Była obdarzona niezwykłymi łaskami mistycznymi. W nagrodę za bezgraniczne oddanie Pan Bóg nawiedził Franciszkę wizjami i darem ekstaz, zmysłem proroczym, mocą uzdrawiania, a nawet wskrzeszania umarłych. Największym jednak przywilejem, jakim miała się cieszyć Franciszka, w hagiografii nader rzadkim, to częste oglądanie przy sobie Anioła Stróża. Do katalogu świętych wpisał ją uroczyście Paweł V w 1609 roku.

## Opowiadanie

### *Sprzeczki*

Zakonnicy w pewnym klasztorze mieli wielkie trudności, aby wieść zgodne życie. Często wybuchały sprzeczki, również z błahych powodów. Zaproсили więc pewnego ojca duchowego, który stwierdził, że zna niezawodną metodę, pozwalającą zaprowadzić harmonię i miłość w każdej grupie.

Mistrz ów wyjawiał im swą tajemnicę.

- Ilekroć przebywasz z kimś, lub masz coś przeciwko komuś, musisz powiedzieć sobie: umieram i ta osoba również umiera. Gdy w rzeczywiście pomyślisz tak, zniknie wszelka gorycz".

## Ku Kościołowi synodalnemu – Sześć kroków ku odnowie rodziny i parafii cz. 26.

### 6. Przebaczenie i pojednanie

W Pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł pisze te znamienne słowa: „Mówię to, aby was zawstydzić. Bo czyż nie znajdzie się wśród was ktoś na tyle mądry, by mógł rozstrzygać spory między swymi braćmi? A tymczasem brat oskarża brata, i to przed niewierzącymi. Już samo to jest godne potępienia, że w ogóle zdarzają się wśród was sądowe sprawy” (1 Kor 6, 5-7). Cóż nam radzi? Jego rada wybrzmiewa nade wszystko w Liście do Efezjan: „niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4, 26). W ten sposób daje do zrozumienia, że nie wolno nam chrześcijanom, wyznawcom Chrystusa, Jego uczniom, kończyć dnia bez pojednania, bez przebaczenia. Święty Polikarp, gdy pisze list do Filipian, do tych słów świętego Pawła dodaje: błogosławiony, kto o tym pamięta. Błogosławiony, kto pamięta, że nie godzi się położyć spać, żywiąc w sercu urazy do bliźniego, bez przebaczenia i pojednania. Jeśli nie ma możliwości wprost, to przynajmniej w duchu, a potem, w następnym dniu próbować wyrazić to zarówno słowem, jak i gestem, a nade wszystko okazać to sercem. Niech nas Pan wspiera. Podchodźmy nieraz pod krzyż z pragnieniem przeżywania tego, co Jezus uczynił dla nas, w celu wyjednania łaski przebaczenia Bożego, która stała się udziałem nas wszystkich. Obyśmy przeżywając to, mieli też siły do przebaczenia sobie nawzajem, do pojednania, aby wspólnota Kościoła była zdrowa, zdrowsza, aby była coraz bardziej wspólnotą miłości wzajemnej.

Dziękuję Wam, Kochani, za wsłuchanie się w te wszystkie słowa, które wypowiedziałem w odniesieniu do sześciu kroków, a jeszcze bardziej za trud podjęcia tych kroków. Apeluję i proszę Was, niech w codzienności te sześć kroków będzie realizowane, bo to jest naprawdę tylko prolog do odnowy naszego Kościoła, ale też naszego życia rodzinnego, na plebanii, w klasztorach, życia społecznego.

*bp Andrzej Czaja*